

Ameryka, czyli zgłębianie tajników

Paweł Lewiński

Opublikowano w GOLF nr. 35, s. 86-87

Stan Ohio leży nad jeziorem Erie niemal na wysokości Chicago i Nowego Jorku i ma bardzo bogatą historię. Tutaj urodziło się siedmiu prezydentów Stanów Zjednoczonych, wynaleziono hot-dogi, a bracia Wright rozpoczęli epokę lotów samolotowych. Właśnie w stolicy tego stanu – Columbus, dane mi było spędzić cztery miesiące pracy z najbardziej uznanymi profesorami od traw golfowych na Ohio State University. Dzięki funkcjonującemu na tym uniwersytecie (drugim, co do wielkości w Stanach) programowi wymiany studenckiej oraz dzięki pracy doktorskiej na Akademii Rolniczej we Wrocławiu otrzymałem stypendium naukowe i mogłem do woli zgłębiać tajniki traw w Stanach Zjednoczonych.



Pól golfowych w Ohio jest ponad ... 800, w samym Columbus i okolicach można zagrać na niemal 50-ciu obiektach. Są to zarówno pola publiczne, gdzie gra się dosłownie za 10 dolarów oraz pola całkowicie prywatne, gdzie zagrać można tylko na zaproszenie właściciela. W przyszłym roku na jednym z nich - należącym do uniwersytetu The Ohio State Golf Club rozegrane zostaną mistrzostwa Ameryki kobiet. Na innym, prywatnym Scioto Golf Club Jack Nicklaus nauczył się grać i zdobywał swoje pierwsze

nagrody. Tutaj również można było go zobaczyć w tym roku grającego po raz ostatni na przepięknym polu Muirfield Village Golf Club w The Memorial Tournament. Można więc śmiało powiedzieć, że pod względem golfowym trafiłem w bardzo niezwykle miejsce, bogate w przepiękne pola i wspaniałe turnieje.

Powszechnie wiadomo, że poziom pól golfowych za wielką wodą, jest dużo wyższy niż gdziekolwiek indziej, co jak się przekonałem jest prawdą. Odmienne jest również podejście do pielęgnacji pól golfowych. Wynika to zarówno z wielkości rynku golfowego jak i oczekiwań graczy. W tej chwili toczy się tam nieustająca dyskusja dotycząca stałego i coraz większego nacisku na zwiększanie prędkości greenów, co razem z innymi elementami podnoszenia standardu pola określa się Syndromem Augusty. Problemem staje się również postęp w rozwoju sprzętu golfowego, który umożliwia coraz dłuższe strzały a co za tym idzie konieczne wydaje się budowanie coraz dłuższych pól golfowych. Takie podejście napotyka bariery agrotechniczne oraz ekonomiczne. Wysoka jakość pociąga za sobą wyższe koszty potrzebne na jego utrzymanie, a na to golfiści już się tak chętnie nie godzą, ponieważ podnosi to ceny gry.

Dla uzyskania i utrzymania wyższej jakości pola konieczna jest bardzo precyzyjna pielęgnacja trawy, w czym pomagają superintendentom naukowcy. Miałem przyjemność współpracować między innymi z prof. Karlem Dannebergerem – agronomem, prof. Mike Boehm'em – fitopatologiem oraz prof. Davidem Shetlerem – entomologiem. Współpraca z Pamelą Sheratt pozwoliła mi z kolei dodatkowo zapoznać się z ciekawym tematem boisk piłkarskich, a w zasadzie footballowych.

Aby rozwiązywać problemy, jakie napotykały w swojej pracy superintendenci powstała w latach sześćdziesiątych fundacja Ohio Turf Foundation, która stworzyła farmę badawczą specjalizującą się w trawach sportowych. Wówczas nikt jeszcze nie przypuszczał jak wysoko podniesie się poprzeczka w dziedzinie pielęgnacji pól golfowych. Dzisiaj, normą stało się oczekiwanie ciemnozielonej, nieskażonej najmniejszym chwastem przestrzeni, bardzo szybkie greeny (powyżej 10 stóp mierzone przy pomocy Simpmetera), oraz brak oznak wykonywania jakichkolwiek czynności pielęgnacyjnych. Bardzo często można zobaczyć na amerykańskich polach koszenie fairwayów za pomocą maszyn używanych w Europie do koszenia tee, ręcznego koszenia górek dookoła greenów kosiarkami wrzecionowymi czy zbierania rosy z całej powierzchni pola wczesnym rankiem. Ten ostatni zabieg jest usprawiedliwiony warunkami klimatycznymi – temperatury w Ohio są nieco wyższe niż w Polsce, natomiast wilgotność osiąga poziom 80% co stwarza wspaniałe warunki dla rozwoju wielu chorób.



Podczas wielu spotkań i rozmów powracał temat wysokich oczekiwań graczy, które nie są powiązane z możliwościami budżetowymi pola. Przy dużym natężeniu gry (średnio ponad 50.000 rund rocznie) oraz małej akceptacji przez graczy „naruszania” ich pola, problematyczne staje się robienie aeracji czy piaskowania. Największą jednak różnicą, jaka rzuca się w oczy jest używanie środków chemicznych do kontrolowania różnego rodzaju chorób i szkodników. Prawo jest tam dużo bardziej liberalne i ograniczenia w

stosowaniu środków ochrony roślin są bardzo liberalne – zupełnie odwrotnie niż w Europie. Jednak już podczas mojego pobytu zaobserwowałem, że nastawienie do używania środków zmienia się i prawdopodobnie ich stosowanie będzie coraz bardziej ograniczane przez ustawodawców. To wzbudza niepokój superintendentów, ponieważ przy tak wysokiej jakości, nie można utrzymać pola golfowego bez środków chemicznych. Która opcja zwycięży? Naukowcy koncentrują się więc nad bardziej racjonalnym i dokładnym używaniem środków ochrony. Długotrwałe i skomplikowane badania pozwalają odkryć nieznanne właściwości różnych substancji bądź ich mieszanek, co powoduje, że mogą być stosowane bardziej precyzyjne.

Kolejnym problemem, z którym muszą poradzić sobie superintendenci są ograniczenia w ilości dostępnej do utrzymania pola wody. W wielu stanach w przypadku suszy pola golfowe są odcinane od poboru wody, która jest potrzebna dla miast. Nawet tam, gdzie takiego problemu nie ma, wzrastające koszty związane z nawadnieniem zmuszają do poszukiwania możliwości ograniczenia podlewania. Prowadzi się więc badania nad różnego rodzaju dodatkami do ziemi, zwiększającymi procent wykorzystania wody, nowymi odmianami, które przy mniejszych wymaganiach wodnych dają zadowalającą jakość oraz środkami zwiększającymi odporność trawy na niedobory wody na poziomie komórkowym.

Aby skutecznie pokonywać problemy coraz więcej badań przeprowadza się bezpośrednio na polach golfowych. Umożliwia to naukowcom sprawdzenie teorii na normalnie

funkcjonującym obiekcie a obsłudze pola daje możliwość racjonalnej modyfikacji planu ochrony. Dodatkową zaletą, jak stwierdził w rozmowie jeden z superintendentów jest możliwość pokazania golfistom, co by się stało z polem, gdyby nie ogromne kwoty przeznaczane na pielęgnację i opryski trawy.

Przykładowo analiza działania środków ochrony roślin na polu Columbus Golf Club polega na stosowaniu przez naukowców różnych mieszanek substancji na fairwayu. Ta oznaczona część jest wyłączona z chemicznej ochrony stosowanej na całym polu dzięki czemu nie ma niebezpieczeństwa nieprawdziwych wyników. A różnice widać gołym okiem – zarówno pomiędzy obszarem objętym standardowym programem ochrony a poletkami badawczymi jak i w obrębie samych poletek badawczych. Jednym z najpoważniejszych chorób jest tam żółta plamistość trawników, która bardzo oszpeca powierzchnię trawy a zainfekowane rośliny giną. Tolerancja na występowanie jej oznak widocznych w postaci brązowych plamek wielkości monety (stąd angielska nazwa dollar spot) wynosi mniej niż 2% powierzchni trawy!

Bazując i doceniając tego typu doświadczeniach The Northern Ohio Golf Association postanowiło oddać na potrzeby nauki całe, 9-cio dołkowe pole golfowe, na którym normalnie toczy się gra. Przeprowadzane są tam już pierwsze eksperymenty dotyczące częstotliwości koszenia i wałowania a ich wpływu na szybkość greenów jak również badanie najlepszego sposobu naprawy ball marków i reperacji tee po zrobieniu divota. Każdy eksperyment jest dokładnie opisany, tak by członkowie klubu mogli się z nim zapoznać. Prezentowane są też co jakiś czas wyniki eksperymentów. Ku zaskoczeniu naukowców, badania spotkały się z dużym zainteresowaniem golfistów. Rezultatem tego był lawinowy wzrost zużycia mieszanki używanej przez graczy do naprawiania divotów i częstsza naprawa ball marków. Widząc i rozumiejąc zależności istniejące pomiędzy uszkodzeniem trawy a sposobem jej reperacji golfiści zaczęli współpracować z superintendentem. Jednocześnie mogą śmiało powiedzieć, że biorą udział w naukowym eksperymencie.

Cztery miesiące wypełnione niezwykle ciekawą pracą z trawami, związanymi z nimi problemami i sposobami ich rozwiązywania minęły niespodziewanie szybko. Muzeum Jacka Nicklause, ogromny pokaz sztucznych ogni z okazji 4 lipca czy mecze footballowe, które ogląda się razem z ponad 100.000 ludzi na ogromnym stadionie i oczywiście przepiękne pola golfowe – to wszystko można znaleźć w Ohio. Można też spotkać niezwykle sympatycznych ludzi, którzy z chęcią dzielą się swoją wiedzą.

Mam również nadzieję, że już w przyszłym roku profesorowie z Ohio State University przyjadą na kolejną Konferencję Greenkeeperów, by podzielić się swoim ogromnym doświadczeniem z greenkeeperami z Polski i Europy.